

BIBLICUM ŚLĄSKIE

EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 14 – Niepojęty, Królestwo, Wbrew oczekiwaniom

Niepojęty

Kościół wyznaje wiarę w Trójcę Świętej. Tajemnica ta – o Jednym Bogu w trzech Osobach – przekracza możliwości ludzkiego umysłu. Jednakże, kiedy spojrzymy na korzenie naszej wiary, wówczas widać, że od samego początku Bóg objawiający się ludziom daleko wykraczał poza to, do czego mogliby dojść własnym rozumem.

Jak bowiem wytłumaczyć Jahwe – Boga Izraela, wyzywającego prawa, którymi, zgodnie z zasadami nauki, kierują się religie?

Postęp w dziedzinie historii porównawczej religii, który dokonał się na przestrzeni ostatnich dwóch wieków wykazał, jak bardzo zagadkowe jest pochodzenie wiary żydowskiej.

Wszystkie starożytne religie, zarówno śródziemnomorskie i wschodnie, jak i amerykańskie, australijskie czy afrykańskie, opierają się na politeizmie. Dlaczego więc od początku swoich dziejów, mimo widocznych wpływów i zapożyczeń z kultur i religii starożytnego Wschodu, Izraelita nie zaludnia nieba mnóstwem bogów, lecz - wbrew powszechnie panującym wokół wierzeniom – głosi, że istnieje tylko Jeden, Jedyny?

Już Tacyt wyrażał zdziwienie ówczesnego świata pisząc:

„Mojżesz ukształtował naród, który trwa dotąd, nadając mu obrzędy nie tylko nowe, ale sprzeczne z tymi, jakie miały wszystkie inne narody.”

Również i dzisiaj owo zdumienie pozostaje aktualne. Znany historyk Y. Kaufmann w napisanym przez siebie w 1968 roku ośmiotomowym dziele uzasadnia, że „monoteizm hebrajski nadal pozostaje zjawiskiem, które wymyka się zjawiskom badaczy. Wraz z nim stajemy na progu jednej z największych tajemnic historii”.

Nie tylko sam fakt „ilości” jest w monoteizmie izraelskim niewytłumaczalny, ale również - i przede wszystkim - „jakości”. Otóż w religiach starożytnych bóg jest lokalny – dla danego narodu czy miasta, nigdy zaś – w przeciwieństwie do Jahwe – powszechny, dla wszystkiego, co istnieje. Oprócz tego Bóg Izraela jest nie tylko „jedyńy” i „powszechny”, ale także „etyczny”. Jest Bogiem „moralnym”, który troszczy się o świętość i sprawiedliwość. Dlatego właśnie wezwanie, aby ludzie byli święci, oparte jest na świętości Boga:

„Dalej Pan powiedział do Mojżesza: Mów do całej społeczności Izraelitów i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19,1)

Takie wymaganie i taki obraz Boga jest czymś niespotykanym wśród wszystkich starożytnych koncepcji boskości. Bogowie starożytni posiadali cechy ludzkie, zarówno ich wady, jak i cnoty: udzielali łask lub gniewali się pod wpływem własnego kaprysu. Tymczasem Bóg Izraelitów – i to nie tylko arystokratów czy intelektualistów, ale całego narodu – był zupełnie odmienny: jedyny, powszechny, święty i sprawiedliwy.

Dla antycznych religii świat pełen był duchów, niebezpiecznych demonów i sił magicznych. Nawet w Babilonie, kolebce mądrości i nauki całego Wschodu, księżyc i gwiazdy były istotami boskimi. Tymczasem dla tego zbiorowiska prymitywnych, nieokrzesanych plemion nomadów zarówno ciała niebieskie, jak i wszystko inne było jedynie stworzeniem istniejącym zgodnie z wolą Boga. Poza tym jedynie w religii hebrajskiej człowiek jest „współpracownikiem” Boga w stwarzaniu świata.

Można powiedzieć, że Izrael wyzywa wszystkie prawa, które zgodnie z zasadami naukowymi powinny kierować ewolucją religii.

Nie tylko monoteizm zatem jest zaskakujący, lecz również fakt, iż Bóg Hebrajczyków był niezmienny. Nauka bowiem, opierając się na obserwacjach rozwoju wszystkich innych religii stwierdza, że wraz ze zmianą warunków życia zmienia się również kult. Kiedy jednak Izraelici przestają być nomadami i zaczynają prowadzić osiadły tryb życia nie zmienia się ani ich religia, ani obraz Boga. Podobnie dzieje się i później – kiedy zakładają swoje królestwo. W odróżnieniu od innych narodów nie zakładają religii państwowej, a Bóg nie jest uosobieniem władzy królewskiej, nie mówi i nie działa tak, jak tego chce władza polityczna.

Wszystkie te fakty są niepojęte, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że otaczające Izrael narody przewyższają go we wszystkich pozostałych dziedzinach: sztuce, filozofii, prawie, technice.

Pomijając Pismo Święte i opierając się jedynie na odkryciach archeologicznych obraz narodu izraelskiego byłby bardzo prymitywny: nędzna produkcja artystyczna, architektoniczna i rękodzielnicza; bardzo skromny rozwój kulturalny, społeczny, polityczny – w porównaniu z narodami ościennymi.

Studia porównawcze ukazują, że tak surowy monoteizm i taka koncepcja bóstwa zawsze jest wynikiem długiego procesu rozwojowego. Zawsze – za wyjątkiem religii Hebrajczyków, którzy doszli do tego nagle i bez wyraźnej przyczyny – poza tą, o której mówi Pismo Święte: że to nie oni wymyślili swojego Boga, ani Go nie wybrali, lecz to On ich wybrał i im się objawił.

Królestwo

"To mówi Pan, Bóg Izraela: Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem..." (2 Sm 12,7)

Jak doszło do powstania królestwa w Izraelu?

Synowie Samuela, którego autorytet miał charakter bardziej religijny niż polityczny, okazali się niegodnymi następcami i lud ich nie chciał. Tymczasem Izraelitom groziło poważne niebezpieczeństwo ze strony Filistynów. Stąd zrodziła się myśl o ustanowieniu króla, który zjednoczyłby lud przeciwko nieprzyjaciółom.

Pismo Święte podaje dwie tradycje odnoszące się do powstania instytucji monarchii:

Tradycja antymonarchiczna (1 Sm 8; 10,17-24; 12)

Lud domagał się króla, gdyż Samuel był już stary, a jego synowie nie postępowali tak jak on. Mimo że Samuel ostrzegał naród przed konsekwencjami wynikającymi z ustanowienia króla, Izraelici nie zmienili zdania. Bóg więc nakazał Samuelowi spełnić prośbę Izraelitów. Wyboru króla dokonano w Mispa drogą losowania – został nim Saul, syn Kisz. Po tym wyborze Samuel wycofał się z życia publicznego.

Tradycja ta ukazuje, że domaganie się monarchii było poważnym błędem (gdyż było wyrazem braku zaufania do Boga i Jego opieki nad Narodem Wybranym), a znakiem tego był między innymi fakt, iż Jahwe zesłał w czasie żniw grzmoty i ulewny deszcz.

Takie patrzenie wynika być może z faktu, że tradycja ta jest dosyć późna i zapewne odzwierciedla smutne doświadczenia upadku monarchii.

Tradycja monarchiczna (1 Sm 9; 10,1-16; 11)

Samuel (przedstawiany raczej jako „widzący”, a nie sędzia) spotyka przypadkowo Saula, o którego przybyciu Bóg wcześniej mu zapowiedział i wyznaczył go na króla. Namaszczenie zostaje dokonane potajemnie.

Tradycja ta ukazuje charyzmatyczną naturę urzędu królewskiego – to Bóg wybiera króla, udziela mu swego Ducha, dzięki któremu może dokonywać wielkich czynów.

Monarchia ma tutaj wydźwięk narodowy – wszystkie plemiona uznają trwałą władzę nadaną wybranemu królowi. Inaczej było u Kananejczyków u których występują miasta-państwa, czy też Filistynów z ich „tyranami”. Królestwo Izraela wzorowane jest raczej na aramejskich królestwach Syrii oraz królestwach Domu, Amonu i Moabu. Nie jest to jednak imitacja czy wierne naśladownictwo, lecz raczej równoległy proces rozwoju ludów sobie pokrewnych – zarówno poprzez rasę jak i poprzez fakt krótkiego czasu, który upłynął od osiedlenia się.

Ustanowienie monarchii było dla Izraelitów również wyzwaniem na płaszczyźnie religijnej. W takim momencie można zaobserwować u innych narodów powstanie religii państwowej, w której bogowie stanowią uosobienie władzy królewskiej, są istotami mówiącymi i działającymi tak, jak tego chce władza polityczna – wzmacniana poprzez strach wobec sacrum. Tymczasem w Izraelu dzieje się coś wręcz przeciwnego: to właśnie królestwo jest dziełem Boga. To On jest Panem, a nie sługą państwa. Dlatego właśnie wiara w Niego przetrwała upadek organizacji państwowej. Po utracie niepodległości Izrael, otoczony obcymi narodami, żyje czystą nadzieją oraz

wiarą w swego „Boga żywego”, „Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba”. I każdego dnia od niepamiętnych czasów historii aż po nasze dni powtarza swoją modlitwę: „Słuchaj Izraelu, wieczny jest nasz Bóg, wieczny jest Bóg Jedyny.”

Wbrew oczekiwaniom

Jezus mówił:

„Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.” (Łk 9, 22)

Niektórzy krytycy twierdzą, że Ewangelie, a zwłaszcza fragmenty dotyczące Męki i Śmierci Jezusa zostały napisane na podstawie proroctw w Starym Testamencie. Autorzy poskładali owe starożytne przepowiednie i dopasowali kawałek po kawałku. Nie było to zbyt trudne, ponieważ w samym tylko Starym Testamencie, nie licząc pozostałej literatury żydowskiej, znajduje się ponad trzysta fragmentów mówiących o mającej nadejść tajemniczej osobie, opisujących jej cechy oraz szczegóły z jej życia.

Głównymi i podstawowymi fragmentami Starego Testamentu, które wskazuje się jako inspirację opisu Męki i Śmierci Jezusa są cztery pieśni Izajasza o cierpiącym Słudze Jahwe. Rzeczywiście znaleźć tam można wiele podobieństw do tego, czego doświadczył Chrystus. Jednakże nigdy Żydzi ani przed ani w czasach Jezusa nie uważał tych pieśni za zapowiedzi mesjańskie. Dopiero św. Paweł, a za nim również pierwsi chrześcijanie w taki sposób je interpretują. Wcześniej ów Sługa Jahwe postrzegany był jako istota zbiorowa – cały naród Izraela, który cierpi na skutek wygnania.

Nawet Apostołowie z Piotrem na czele, zakorzenieni przecież w starotestamentalnej tradycji, nie rozumieli Jezusa:

„I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.” (Mk 8, 31-33)

Dlatego tłumaczył im po swoim Zmartwychwstaniu:

„Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie (Łk 24, 44-46)

Tutaj jednak rodzi się pytanie: Czy jednak rzeczywiście znajduje się tam taki zapis? Przeglądając Stary Testament nigdzie nie znajdujemy takiej zapowiedzi dotyczącej Mesjasza. Wszystkie proroctwa można różnie interpretować i dopiero wypowiedź Jezusa dostarcza informacji, która interpretacja jest właściwa. Bez niej Mesjasz pojmowany był jako wyzwoliciel, rewolucjonista, król, którego udziałem będzie chwała i panowanie. Dlatego właśnie tak rozczarowani i zawiedzeni byli uczniowie zdążający do Emaus. Dopiero Jezus musiał im wyjaśnić, co tak naprawdę oznaczały proroctwa mesjańskie:

„Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez

wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.” (Łk 24, 25-27)

Ewangelie nie są więc powieleniem zapowiedzi mesjańskich – przynajmniej nie tych, które ówczesnie za takie były uznawane. Wskazują natomiast – na podstawie wydarzeń, które się dokonały – te zapowiedzi Chrystusa w Starym Testamencie, o których nikt nie myślał, że są proroctwami.

Mesjasz przedstawiony przez Ewangelistów: uwięziony, opuszczony przez swoich uczniów, bezsilny, stracony w haniebny sposób przez ukrzyżowanie – nie tylko nie był zgodny z tradycją żydowską, lecz wręcz nie do przyjęcia i pogodzenia z ówczesnymi wyobrażeniami oraz oczekiwaniami.

Dostrzegali to nawet przeciwnicy chrześcijaństwa. Około roku 270 Porfiriusz w swoich księgach „Przeciw chrześcijanom” oskarża ich o to, że zdradzili judaizm gdyż nie ma w nim mowy o tym, że Mesjasz miał być ukrzyżowany.

Tak więc okazuje się, że jest dokładnie odwrotnie niż w stawianym zarzucie: to nie proroctwa były źródłem i „materiałem wyjściowym” dla Ewangelistów, ale niejako pewnym „usprawiedliwieniem” i wytłumaczeniem wydarzeń, które były zupełnie odmienne od tych przewidywanych i oczekiwanych. To co spotkało Mesjasza jest tak bulwersujące, gorszące nawet, że szuka się uzasadnienia tego wszystkiego w starożytnych przepowiedniach.

Pozostaje zatem po raz kolejny stwierdzić, że jedynym logicznym wyjaśnieniem takiego przedstawienia Mesjasza przez autorów natchnionych były rzeczywiste wydarzenia historyczne, które byli zobowiązani, wbrew wszystkiemu, głosić całemu światu.